

PEDAGOGIKA CHRZEŚCIJAŃSTWA JAKO RELIGII KRZYŻA I ZMARTWYCHWSTANIA

1. Wychowanie przez wzory i przez trwanie w relacjach z osobami

Termin „pedagogika” wskazuje zarówno na teorię, jak i na czynność wychowania. Stosowany w tym artykule usprawiedliwia wobec tego formułowanie poglądu i pozwala zarazem na potraktowanie tego poglądu jako zespołu wskazań wychowawczych, jeżeli ktoś zechce je realizować.

Przez wychowanie w sensie stosowania wskazań lub pouczeń wychowawczych rozumie się najczęściej działalność psychologiczną, która polega albo na zachęcaniu do realizowania wybranego modelu np. ucznia gentelmena, chrześcijanina, albo na zachęcaniu do naśladowania wskazanych przykładów, to znaczy osób, które jakiś model zrealizowały naśladowując kiedyś akceptowane zachowania. Efektem takich działań wychowawczych mają być w osobie kogoś wychowywanego nabyte sprawności fizyczne i psychiczne. Mogło się jednak zdarzyć, że osoba wychowywana nabyła tylko przyzwyczajień fizycznych i psychicznych uzyskując swoisty „savoir-vivre” ucznia, gentelmena, nawet chrześcijanina. Taki efekt, niezadowolający wychowawców i wyrządzający szkodę osobom wychowywanym, ma źródło w samej koncepcji realizowania modelu lub naśladowania kogoś jako przykładu. Modelu bowiem nie można w sobie do końca powtórzyć i podobnie nie można przez naśladowanie podjąć do końca czyjejś realizacji zachowań, gdyż są one wbudowane w inną psychikę. Osoby wychowywane nie zawsze więc są odpowiedzialne za niezadowolający efekt wychowawczy, a ponadto są narażone na zarzut tylko zewnętrznej układności ucznia, nieszczerzej uprzejmości gentelmena, płytkiego chrześcijaństwa.

Wychowywanie chrześcijańskie w różnych odmianach ascetyki, lecz podobnie zorientowane na efekt, którym są sprawności, nazywane cnotami, bywało wspomagane innym tylko zespołem motywów w realizowaniu modelu wychowawczego i w naśladowaniu przykładów. Jeżeli motywem każdego wychowania jest uzyskanie poprawnych zachowań wobec ludzi, to motywem wychowania chrześcijańskiego stawała się poprawność zachowań wobec Boga. Niepodjęcie wysiłku uzyskania tych zachowań narażało albo na konflikt z ludźmi, albo na konflikt z Bogiem. Karą w obu wy-

padkach było potępienie. Ze strony ludzi było ono dotkliwe, lecz przemijające. Ze strony Boga było wieczne.

Pedagogika zorientowana na modele wychowawcze i przykłady musiała wiązać się z sankcją potępienia, zawierającą w sobie wcześniejszą teorię nagrody i kary. Mobilizowano właśnie osoby wychowywane karą lub nagrodą.

Niedokładności tej pedagogiki zmuszają do uświadomienia sobie, że model wychowawczy jest zawsze pojęciem, ideą, teorią, postulatem, czymś wobec tego tylko myślanym. Wychowanie, zorientowane na model wychowawczy, spełniało się w realizowaniu poglądu. I podobnie trzeba sobie uświadomić, że naśladowanie przykładu jest zawsze wprowadzeniem w psychikę wersji zachowań, które do tej psychiki nie przystają. Są więc wprowadzaniem także postulatu, obrazu, idei, czyjegoś przekonania lub poglądu, że jego wersja zachowań wobec ludzi i wobec Boga jest przez ludzi i Boga akceptowana. Wychowywanie zorientowane na naśladowanie przykładu, także spełnia się w realizowaniu poglądu.

W tej pedagogice, realizowanej przez wiązanie osób wychowywanych z poglądami, zawiera się mimo wszystko słuszna tendencja do skierowania osób wychowywanych ku osobom. Wskazuje na to zachęcanie do naśladowania przykładów. Akcentowano jednak w tych przykładach osiągnięcia osób, kierowano uwagę do osób wybitnych, a nie wprost do osób. Mówiono o ich roztropności, męstwie, umiarkowaniu. Są to sprawności lub cnoty, które należy nabywać. Nie mówiono jednak z wystarczającą mocą, że przede wszystkim osoby te nas kochają, wierzą nam i pokładają w nas nadzieję. W tym, że nie wszyscy ludzie tak do nas się odnoszą, znajdowano argument, wykazujący doskonalszą i skuteczniejszą postać wychowania chrześcijańskiego.

Uwyraźnijmy także to, że pedagogika wiąże się najczęściej z aksjologią, to znaczy z myśleniem wartościującym. Jest to słuszne i zarazem zawodne, jeżeli wartości nie są dokładnie zidentyfikowane.

Można pojąć wartości jako cele, zadania, idee, modele, postulaty, w sumie jako poglądy. Można podobnie pojąć chrześcijaństwo. Pedagogika jest wtedy narażona na niedokładności i efekty o charakterze „savoir-vivre'u” tak wobec ludzi, jak i wobec Boga.

Można też pojąć wartości inaczej, właśnie z pozycji spotkania się osób nie w poglądach, lecz w miłości, wierze i nadziei. Podobnie można pojąć chrześcijaństwo. Pedagogika jest wtedy inna. Jej efektem jest trwanie osób w powiązaniach przez miłość, wiarę i nadzieję. Nie jest to już tylko „savoir-vivre”, lecz wychowujące nas przebywanie we właściwym środowisku osób, spełniającym moralność, która w swej głębi jest miłością, wspomagającą wiarę

i nadzieję. Powiązania przez miłość, wiarę i nadzieję Duch Święty może wzbogacić swymi darami i ich owocami. Pedagogika chrześcijańska rozgrywa się więc nie tyle na poziomie problemu Boga i trwania osób w podstawowych powiązaniach przez miłość, wiarę i nadzieję, ile raczej na poziomie owocowania darów Ducha Świętego dzięki wcieleniu Chrystusa i odkupieniu, dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

Dopowiedzmy więc, że nie można pojmować wartości jako celów, zadań, idei, modeli, postulatów, jako poglądów. Należy je pojmować jako trwanie osób w powiązaniach przez miłość, wiarę, nadzieję. Wynika to z posłużenia się myśleniem, które nie jest wartościowaniem, lecz identyfikowaniem. Takie myślenie identyfikujące inaczej nazywa się metafizyką realnie istniejącego bytu jednostkowego.

Metafizyka bytu jest naszym zrozumieniem także tego, że stanowiące człowieka istnienie i istota są źródłem odrębnych własności. Istnienie osób ma taką własność, jak np. realność, prawda, dobro. Istota człowieka w poziomie duszy ma własność intelektu, wyrażającego się w poznawaniu i własność woli, wyrażającej się w decyzjach, a w poziomie ciała np. fizyczność, widzialność, wzrost. Gdy ludzie, którzy zawsze są osobami, oddziałują na siebie swą istnieniową własnością realności, wyzwala się między nimi łącząca ich relacja miłości jako współodpowiedniość, podstawowa życzliwość chroniąca istnienie. Gdy oddziałują na siebie swą istnieniową własnością prawdy, powstaje łącząca ich relacja wiary jako otwarcia się na siebie, udostępnienia siebie, ufania sobie. Gdy oddziałują na siebie swą istnieniową własnością dobra, łączy ich relacja nadziei jako wzajemnego oczekiwania, aby trwało powiązanie przez podstawową życzliwość i wiarę. Jest to potrzeba trwania w warunkach moralności i humanizmu, który zawsze jest wiernością istnieniu, prawdzie, dobru, miłości, wierze i nadziei.

Gdy te same odniesienia wywoła w nas osoba Boga, który jest Istnieniem, Prawdą, Dobrem, łącząca nas z Bogiem miłość, wiara i nadzieja są na miarę Boga, są religią: zespołem realnych relacji, które pierwszy raz spełniły się w tym realnym „spotkaniu”, które jest osobą Chrystusa-Boga-Człowieka. Od tego momentu realne powiązania każdego człowieka z Bogiem dokonują się w Chrystusie. Z tego względu chrześcijaństwo jako religia, wyjaśniana teologią i obudowana kulturą, jest koniecznym sposobem zaistnienia realnych relacji między Bogiem i człowiekiem. Możemy też powiedzieć, że każde powiązanie człowieka z Bogiem przez miłość, wiarę i nadzieję jest chrześcijaństwem, gdyż stało się dostępne w Chrystusie. A nieutralne trwanie w tych powiązaniach jest zbawieniem.

Trwanie w relacjach miłości, wiary i nadziei osób ludzkich z ludźmi i ludzi z osobą Boga, właśnie to trwanie relacji jest wartością. Wprowadza też nas w humanizm i w zbawienie.

Zabieganie o trwanie tych relacji wymaga aktywności intelektu i woli.

Gdy jakiś byt, jego istnienie, prawda, dobro, cokolwiek, oddziałają na intelekt, powstaje relacja poznawania, wyrażająca się w wiedzy. Gdy podobnie oddziałają na wolę, powstaje relacja decyzji, wywołująca sprawność. Nieustannie precyzowana wiedza wciąż wierna prawdzie i nieustannie usprawniana decyzja wciąż wierna dobru to skutek metanoi. Gdy ją podejmiemy, gdy zrozumiemy wartość powiązań z osobami przez miłość, wiarę, nadzieję i gdy zdecydujemy się na trwanie w tych relacjach, będziemy właśnie tak posługiwali się poznawaniem i decyzjami, aby wspomagały one to trwanie. To wspomaganie trwania tych relacji jest zarazem obroną istnienia, prawdy, dobra, miłości, wiary i nadziei, jest obroną humanizmu, zgodą na metanoję i chroniącą nas moralność¹.

A Bóg rozumiejąc naszą intelektualną niedoskonałość i wierny decyzji obdarowania nas ojcowską miłością posłał swego Syna i w Nim przez wcielenie przybliżył się do nas, a przez Odkupienie powołał nas ku sobie. Realność rzeczywistości wcielenia Syn Boży ujawnił w męce krzyża i śmierci, a realność rzeczywistości odkupienia w zmartwychwstaniu. Krzyż i zmartwychwstanie to zarazem spełnienie się Wcielenia i Odkupienia, zaistnienie w Chrystusie i przez Niego naszych realnych relacji z Ojcem. Te relacje, stanowiące religię, Duch Święty, posłany przez Ojca i Syna, doskonali swymi darami, uświęca i czyni sposobem obecności w nas Boga, zarazem też udziału w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej.

W tej perspektywie pedagogika chrześcijaństwa jako religii krzyża i zmartwychwstania polega na zabieganiu o trwanie powiązań człowieka z Bogiem przez miłość, wiarę, nadzieję i dary Ducha Świętego. Bóg w tej dziedzinie zrobił wszystko. Z naszej strony potrzebna jest metanoia intelektu, który zrozumiałby rzeczywistość wcielenia i odkupienia oraz metanoia woli, która szukałaby tej rzeczywistości wiążąc nas z Bogiem przez miłość, wiarę, nadzieję i przyjmując dary Ducha Świętego. W ten sposób realizo-

1 Podobny sposób identyfikowania relacji miłości, wiary i nadziei oraz odróżnienia od nich relacji poznawania i decyzji por. w kolejno wcześniej pisanych moich pracach (w druku): *Metafizyczne ujęcie rodziny, Sens życia i wspólnota, Człowiek i jego relacje, Kontemplacja czy działanie, Humanizm chrześcijański, Chrystus żywy w postaci Chleba i Wina* (ascetyczne i teologiczne oraz filozoficzne aspekty przeżywania Eucharystii), *Wartości osobowe w kulturze*.

wałoby się trwanie spotkania człowieka z Bogiem, realnej współobecności osób ludzkich z osobami Trójcy Świętej.

Dopowiedzmy z kolei, że prawidłowa pedagogika, każda pedagogika, to trwanie osób w relacjach z osobami, a pedagogika chrześcijańska to trwanie osób ludzkich w relacjach z osobą Boga. Nigdy nie powinna być ona wiązaniem osób tylko z poglądami.

2. Wychowanie przez obecność w rzeczywistości Wcielenia i Odkupienia

W temacie artykułu zawiera się jednak sugestia, aby ukazać i ewentualnie obronić aspekt wychowania przez prawdę o krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa. Podejmując tę sugestię zauważmy od razu, że aspekt ten ma swoją perspektywę dogmatyczną i zarazem ascetyczną oraz psychologiczną.

a) *Perspektywa dogmatyczna.* — W soborowym „Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła” znajdujemy stwierdzenie, że Chrystus „kiedy raz na zawsze swoją śmiercią i zmartwychwstaniem dopełnił w sobie samym tajemnic naszego zbawienia i odnowienia wszystkiego, osiągnąwszy jako Pan wszelką władzę na niebie i na ziemi, zanim został wzięty do nieba, założył swój Kościół jako sakrament zbawienia... Kościół winien kroczyć tą samą drogą, pod działaniem Ducha Chrystusowego, jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogą ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzca” (DM 5) ².

Tę drogę Kościoła wyjaśnia bliżej tekst z „Konstytucji o liturgii świętej”. Czytamy tam, że „jak Ojciec posłał Chrystusa, tak i On posłał Apostołów, których napełnił Duchem Świętym nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, zwiastowali, że Syn Boży swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyrwał nas z mocy szatana i uwolnił od śmierci oraz przeniósł do królestwa Ojca, lecz także po to, aby ogłoszone dzieło zbawienia sprawowali przez Ofiarę i sakramenty... I tak przez chrzest ludzie zostają wszczępieni w paschalne misterium Chrystusa: i z Nim współumarli, współpogrzebani i współzmartwychwstali, otrzymują ducha przybrania za dzieci” (KL 6).

Kościół więc, jego zadanie i droga, to nie tylko głoszenie krzyża i zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko zachęcanie, aby ludzie uwzględnili w swym życiu i wychowaniu prawdy religijne chrze-

² Polską wersję tekstów soborowych podaje według książki: *Sobór Watykański II — Konstytucje — Dekrety — Deklaracje*, tekst polski, Poznań 1968.

ścijaństwa, to także i przede wszystkim wprowadzenie ludzi w rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, dosłowny przez chrzest ich udział w krzyżu i śmierci Chrystusa oraz w Jego zmartwychwstaniu, dzięki czemu są na nowo objęci ojcowską miłością Boga.

W tej perspektywie widziane wychowanie chrześcijańskie nie jest tylko przyswajaniem sobie nauki, głoszonej przez Kościół, przejmowaniem zespołu poglądów, ile raczej jest pozostawaniem właśnie w relacjach z osobą Chrystusa, który udostępnia nam w sobie nasze powiązanie z Bogiem przez miłość. To powiązanie z Bogiem w realnym „obszarze” osoby Chrystusa, powiązanie więc najpierw z Chrystusem czyni nas Kościołem.

Kościół jest wobec tego wspólnotą osób: osób ludzkich i Chrystusa, tak powiązanych obecnością Ducha Świętego, uświęcającego swymi darami relacje miłości, wiary i nadziei, że ta wspólnota staje się jednym organizmem nadprzyrodzonym, w którym Chrystus jest głową, ludzie jego mistycznym ciałem, a Duch Święty duszą, ożywiającą ten organizm i nieustannie wprowadzającą Kościół w ojcowską miłość Boga. Stanowiąc Kościół jesteśmy realnie powiązani z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Kościół jest spełnianiem się tych powiązań poprzez sakramenty. Jest dokonywaniem się religii, która wobec tego nie jest tylko naszą kulturą duchową, lecz rzeczywistością współobecności osób Trójcy Świętej i ludzi.

Stwierdzenie, że Chrystus „swoją śmiercią i zmartwychwstaniem dopełnił w sobie samym tajemnicę naszego zbawienia i odnowienia wszystkiego” (DM 5), może oznaczać, że Chrystus łącząc w jednej osobie, w sobie samym, naturę Boską z naturą ludzką, stał się dla każdego człowieka realnym zapewnieniem naszych relacji z Bogiem i swoistym „miejscem” spotkania Boga z człowiekiem. Jest to podjęcie odrzuconej kiedyś w raju przyjaźni człowieka z Bogiem, spełnienie się w Chrystusie naszego zbawienia jako trwania współobecności Boga i człowieka dzięki cierpieniu, śmierci i mocy zmartwychwstania Chrystusa. Śmierć Chrystusa, Jego krzyż i zmartwychwstanie są w perspektywie dogmatycznej sposobami dokonania Odkupienia, zapoczątkowanego Wcieleniem. Rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia to po prostu „pole” naszych spotkań z Trójcą Świętą w „obszarze” osoby Chrystusa.

b) *Perspektywa ascetyczna.* — Ascetyka, jako teoria wychowania chrześcijańskiego, polegałaby na zachęcaniu do metanoi, lecz w taki sposób, by stawała się ona skutkiem naszego trwania w relacjach miłości, wiary i nadziei, łączących nas z Bogiem, gdy to trwanie zabezpieczamy przez swą obecność w rzeczywistości

Wcielenia i Odkupienia dzięki ogarniającej nas miłości Ojca, odzyskanej dla nas przez Chrystusa i wspomaganej przez Ducha Świętego. Aby ta obecność się spełniała, musimy rozumieć ją i chcieć jej jako wartości. Potrzebne jest więc zarazem doskonalenie rozumień przez zafascynowanie istnieniem, prawdą i dobrem oraz doskonalenie decyzji przez usprawnianie w chronieniu istnienia, w odnajdywaniu prawdy i w czynieniu dobra. Potrzebne jest także spełnianie „ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci” (DM 5), potrzebne jest wprost moralne, humanistyczne i religijne postępowanie człowieka.

Temat wykładu zaleca rozważenie tego sposobu zachęcania do metanoi, który polega na motywowaniu działań religijną prawdą o krzyżu i zmartwychwstaniu.

Możemy najpierw powiedzieć, że jest przyjęta w Kościele praktyka organizowania całego życia religijnego przy pomocy akcentowania jednej prawdy wiary. Wskazuje na to historia zakonów. Są grupy ludzi mobilizowane w swym życiu religijnym np. przez rozważanie życia św. Rodziny w Nazarecie (nazaretanki), męki Chrystusa (pasjoniści), Jego zmartwychwstania (zmartwychwstańcy). Dodajmy z kolei, że rozważanie krzyża i zmartwychwstania Chrystusa wprowadza w prawdę o Wcieleniu i Odkupieniu, w całość religijnej rzeczywistości chrześcijaństwa. Trzeba wreszcie stwierdzić, że realność krzyża, obejmująca cierpienie i śmierć Chrystusa, czyni czymś religijnie sensownym nasze cierpienie i naszą śmierć, gdy są przez nas uobecnianie w cierpieniu i śmierci Chrystusa. A ponieważ cierpienia i śmierci nie można uniknąć, można i należy uczynić z nich ascetyczny sposób wyrażania miłości i wierności Chrystusowi i zarazem sposób wychowywania jej w sobie.

Ascetyczna obecność w realności krzyża i zmartwychwstania Chrystusa to właśnie wyrażenie miłości i wierności Chrystusowi przez oddawanie Mu naszych cierpień i przez budowanie nadziei zbawienia na prawdzie o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, uprawianego modlitwą, opłakiwaniem grzechów i pokutą, aby utrwalił na zawsze nasze spotkanie z Trójcą Świętą w rzeczywistości odkupienia.

Kardynał Karol Wojtyła w swej książce pt. „U podstaw odnowy” właśnie stwierdza, że „Odkupienie jako rzeczywistość trwająca w Kościele znajduje swój wyraz nie tylko w życiu sakramentalnym chrześcijan, ale również w ich życiu moralnym — w moralności chrześcijańskiej”³.

³ Kard. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy — studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 85.

Możemy tę myśl wyrazić w stosowany tu sposób, a mianowicie, że prawda o krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa wyznacza aspekt dogmatyczny i moralny, któremu służy asceza i ascetyka.

W obszarze ascetyki ustawia się na ogół problem świętości. Należy jednak pamiętać, co uwyraźnia Kardynał Karol Wojtyła, że ujęta od strony człowieka „świętość, która zawsze jest odpowiedzią w wierze na... łaskę, przybiera postać doskonałości moralnej, której centrum stanowi miłość”⁴.

Miłość, jako podstawowa relacja człowieka z ludźmi i ludzi z Bogiem, stanowi więc naturę religii, moralności, świętości, przedmiot działań ascetycznych i w ogóle wychowawczych.

c) *Perspektywa psychologiczna.* — Jest to perspektywa przeżywania, głęboko związanego z naszym poznawaniem. Jednak w poznaniu bezpośrednim, które jest zmysłowo-umysłowe, nigdy nie ujmujemy Boga. Niekiedy tylko, w poznaniu mistycznym, gdy Bóg, obecny w istocie osoby ludzkiej, przejdzie w obszar władz duszy, daje się doznać przypadłościowemu intelektowi możliwościowemu. Staje się wtedy na chwilę, nagle, nieoczekiwanie, wewnątrz, bezpośrednim przedmiotem odbioru jako istniejący⁵. Poza tym wyjątkowym poznaniem mistycznym nasze rozumienie Boga jest wynikiem rozeznania wewnętrznej struktury bytów jednostkowych i odczytania treści Objawienia w wersjach podanych przez Magisterium Kościoła. W związku z tym wszystkim nasze przeżywanie Boga jest zawsze przeżywaniem tylko wiedzy o Bogu lub wiedzy o łączących nas z Bogiem relacjach osobowych. Miłość bowiem, wiara i nadzieja, oparte na istnieniu, prawdzie i dobru, podobnie jak wszystkie byty duchowe, nie stają się bezpośrednim przedmiotem ani poznania, ani przeżywania.

Przeżywanie, cały zespół doznań, zachowań, emocji, postaw intelektualnych i wolitywnych, obecnych w psychice i dostępnych badaniu psychologicznemu, ma swe źródło w powiązaniu duszy z ciałem. Zawiera w jakiś sposób element fizyczny. Staje się z tego względu czymś niezdolnym do ujmowania Boga, który jest wyłącznie duchem.

Wynika z tego, że Bóg, obecny w całej osobie ludzkiej, nie daje się bezpośrednio doznać psychice człowieka, podobnie jak nie mogą Go bezpośrednio odebrać władze poznawcze i wolitywne. Można Go tylko odkryć przy pomocy rozumowania lub zawierzenia Objawieniu. Psychika ludzka jest wobec tego głodna Boga. Przeżywa raczej Jego nieobecność. Dla świętych i mistyków, dla osób głębo-

⁴ Kard. K. Wojtyła, s. 167.

⁵ Szersze ujęcie problemu doświadczenia mistycznego porównaj w artykule pt. *Zrozumieć doświadczenie mistyczne*, *Życie i Myśl* 29 (1979) 23-34.

ko żyjących religią, głód Boga i ciągła Jego nieobecność w psychice i władzach poznawczych, jest źródłem dotkliwego cierpienia. Ktoś najbardziej ukochany jest wciąż oddzielony od nas „obłokiem wiary”, jak określa to św. Jan od Krzyża.

Cierpienie, którym jest tęsknota, jest bardzo bolesne, jest męką krzyżową osób zakochanych w Bogu ⁶.

W porządku psychologicznym cierpienie, wywołane tęsknotą do Boga, jest czymś prawie naturalnym. Swoiście zbliża nas ono do cierpień krzyżowych Chrystusa i do Jego śmierci. Ta śmierć, przezwyciężona zmartwychwstaniem Chrystusa, nie tylko nie przeraża zakochanych w Bogu, lecz nawet staje się nadzieją wierzących. Tak zresztą reagujemy, że gdy umrze ktoś przez nas kochany, chcielibyśmy także umrzeć, aby być z nim razem. Mistyka zna tęsknotę świętych do śmierci. Chcieliby umrzeć, aby już trwać w bezpośrednim i nieutralnym spotkaniu z Bogiem.

Chrześcijaństwo, jako religia krzyża i zarazem cierpienia oraz śmierci, a ponadto zmartwychwstania, jest więc w porządku psychologicznym czymś korespondującym z psychiką ludzką w sposób dosłownie bezkonfliktowy. Sprawia nam cierpienie nieobecność, boli nas tęsknota, często pragniemy śmierci, aby być razem z tymi, którzy przebywają w pozafizycznej rzeczywistości. Tęsknotę do osób kochanych aż do usunięcia jej przez śmierć przeżywają często wszyscy ludzie. Tęsknota do Boga i pragnienie śmierci dokucza wierzącym.

Lęk przed unicestwieniem przez śmierć mogą przeżywać niewierzący. A wszyscy ludzie mimo wszystko boją się fizycznej męki umierania. Wierzący lękają się też często skutku swych grzechów, lecz tęskniąc do Boga ufają, że ocali ich dla trwania w spotkaniu z Bogiem niezmiernie miłosierdzie Boże.

W „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym” ta psychologiczna perspektywa zbawienia została podjęta. Czytamy tam, że „tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko boleści i postępujący rozkład ciała dręczą człowieka, lecz także, i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze. Instynktem swego serca słusznie osądza sprawę, jeśli... myśl o tym odrzuca. Zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny do samej tylko materii, buntuje się przeciw śmierci... Kościół jednak, pouczony Bożym Objawieniem, stwierdza, że... śmierć cielesna... zostanie przezwyciężona, gdy wszechmocny i miłosierny Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie z jego winy utracone... To zwycięstwo odniósł

⁶ Na temat nieobecności Boga w psychice ludzkiej, por. szersze ujęcie w książce pt. *On ma wzrastać*, Warszawa 1973⁸, s. 213—328.

Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią człowieka od śmierci. Zatem każdemu myślącemu człowiekowi wiara, przedstawiona w oparciu o solidne argumenty, daje odpowiedź na jego niepokój o przyszły los, a zatem stwarza możliwość obcowania w Chrystusie z umiłowanymi braćmi zabranymi już przez śmierć, niosąc nadzieję, że osiągnęli oni prawdziwe życie w Bogu" (KDK 18).

Z lęku przed śmiercią, unicestwieniem, odrzuceniem przez Boga, wyprowadza nas prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa, który przewyciężając śmierć i dokonując Odkupienia ludzi dzięki Wcieleniu może wprowadzić nas w zbawienie: w nieutralne trwanie naszej współobecności z Bogiem; a ponadto ze wszystkimi, których kochamy, gdy zostali zbawieni.

Chrześcijaństwo więc, jako religia krzyża, śmierci i zmartwychwstania, wychowuje człowieka korzystnie dla niego także w warstwie psychicznej, w porządku przeżyć, gdyż ukazuje nam sens jego cierpień, zmniejsza lęk przed śmiercią i budzi nadzieję trwania poza życiem w szczęściu doznawania miłości. Wyzwalając takie przeżycia ułatwia ascezę i pokutę, skłania do modlitwy, do podjęcia trudu metanoi, do zabiegania o pozostawanie z ludźmi i z Bogiem w relacjach miłości, wiary i nadziei.